

● 23 września 2007 na skwerze Śladów Zdobywców przy głównej ulicy Karpacza odbyła się druga już (pierwsza miała miejsce rok wcześniej) uroczystość odsłonięcia tablic zasłużonych himalaistów polskich. Odlewy z brązu ze śladami swoich butów i własnoręcznymi podpisami zaprezentowali Krystyna Palmowska i Janusz Kurczab, odsłonięte zostały także płyty utrwalające ślady nieżyjących Gienka Chrobaka, Zygmunta A. Heinricha, Tadeusza Piotrowskiego i Wojciecha Wróza. W uroczystości uczestniczyli Burmistrz Karpacza, Starosta Powiatu Jeleniogórskiego oraz Marszałek Województwa Dolnośląskiego. (Władysław Janowski) ● W opracowaniu Urszuli Kenar (oórki) ukazała się obszerna biografia „Antoni Kenar 1906–1959”. Zaprezentowany zostaje wybitny artysta i pedagog, nie zapomniano jednak także o jego taternickiej karcie (m.in. I w. zimowe na Żabi Wyżni). ● Jest wreszcie zapowiadana antologia polskiej poezji tatrzańskiej Michała Jagielly „Tatry i poeci”. Duża księga (540 stron), kolejna obowiązkowa pozycja na podręczną tatrzańską półkę. Wiele znanych nazwisk, wśród nich uznane poetki Maria Kalota-Szymańska, Ewa Białous-Drescher, Hanka Skoczylas, Anna Milewska, ale także znani taternicy, m.in. Wiesław Stanisławski, Wincenty Birkenmajer, Tomek Lubiński, Michał Jagiello, nawet Zbigniew Jaworowski. ● W jak zawsze świetnie zredagowanych „Górach” 9/2007 ukazał się artykuł znanej dziennikarki „europejskiej”, Teresy Węgrzyn z Genewy, pt. „Zakotwiczony w wieczności – W 50 rocznicę śmierci Wawrzyńca Żuławskiego (1916–1957)”. Artykuł jest napisany żywo i ze zwinnością. Drobne sprostowanie: tablica w Warszawie wisi nie na rogu ulic Mochneckiej i Marszałkowskiej, lecz M. Mochneckiego i Uniwersyteckiej. ● W nowej książce Michele Slung „Wśród kanibali – wyprawy kobiet niezwykłych” alpinizm reprezentują odległe pod względem czasu i stylu chodzenia panie Fanny Bullock Workman i Catherine Destivelle. W rozdziale „Przy stole u obcych” mamy Polkę: Yvę Momatiuk (ur. 1940), wybitną podróżniczkę i fotografkę, od r. 1976 związaną z National Geographic. ● W dniach 1 i 2 grudnia w warszawskim kinie „Luna” (ul. Marszałkowska 28) odbędzie się VII Festiwal Słajdów Podróżniczych Terra Incognita. Od początku listopada bilety można rezerwować przez internet. Pełniejszą informację znaleźć można na stronie [www.terra.waw.pl](http://www.terra.waw.pl). Program urozmaicony i bogaty, także wysokogórski. (Kasia Mazurkiewicz)

## W SKRÓCIE

● Kolejny duży sukces sportowy melduje Gerard Malaczyński z USA. Uczestniczył on w morderczym (z powodu upału) 50-kilometrowym maratonie w Chicago, ukończonym przez 24 000 (!) uczestników. Nasz przyjaciel zwyciężył nie tylko w swojej kategorii wiekowej (65–69 lat – przewaga 19 minut) ale był nawet lepszy od najlepszych w kategorii 60–64 lat. O maratonie tym pisano u nas ale tylko pod kątem ofiar śmiertelnych i 350 osób w szpitalach – o zwycięskim rodaku nikt nie wiedział. (Maciej Popko) ● Elitarny Club Alpino Accademico Italiano ma niewielu członków honorowych. Od walnego zgromadzenia z 6 października kolejnym nowym jest mistrz francuskiego alpinizmu, Guido Magnone. 14 października film biograficzny „Guido Magnone – droga na szczyt” otrzymał wyróżnienie na festiwalu w Popradzie. ● Z dniem 17 października w gronie 80-latków witamy prof. dra Zbigniewa Jaworowskiego Bacę. Gratulujemy Zbyszku nie tyle samego wieku, co fizycznej i intelektualnej formy, w jakiej ten wysoki próg przekraczasz. Tak trzymać! ● Na 41. Sympozjum Speleologicznym w Kletnie prof. Jerzy Głazek wystąpił z bardzo interesującą prezentacją poświęconą zmarłym w tym roku pionierom nowoczesnej eksploracji jaskiń i ich ochrony – Kazimierzowi Kowalskiemu, Stefanowi Kozłowskiemu i Andrzejowi Radomskiemu. ● W październiku do kompletu dróg na północnej ścianie Eigeru swoją drogę dopisali Christoph Heinz z Tyrolu i Szwajcar Roger Schali. 20 wyciągów, najtrudniejszy 7c, średnie trudności 6c+ – 7a. Piękna lita skała. Hainz wcześniej przebiegł solo i bez liny drogę klasyczną Kasparka i tow. w 4 godziny 40 minut. ● Nowym sukcesem błysnął w połowie września Rafał Sławiński. W towarzystwie Eamonna Walsha rozwiązał problem zachodniej ściany Mount Alberta (3620 m) w Canadian Rockies. Trudności all-free, do 5.10+ przy kruchoj skale. W lutym 2005 r. Sławiński, Walsh i Scott Semple zapisali się pierwszym wejściem zimowym na Albertę. ● Amerykanie Peter Inglis i Joseph Puryneer wspinali się w masywie Genyen (6204 m) w chińskim Syczuanie. 22 października dokonali wejścia, niemal na pewno pierwszego, na niezbyt trudny szczyt 5965 m, drugi co do wysokości w rejonie. Wejście poświęcili pamięci Christine Boskoff i Charlego Fowlera, którzy na stokach Genyen zginęli zeszłej jesieni w lawinie. ● Piotr Pustelnik, który rok temu wycofał się z 8-tysięcznego ringu, nie wytrzymał długo w beczynności. Ostatnio ogłosił reaktywację Himalajskiej Trójki Piotrow i bardzo ambitny plan działania na lata 2008 i 2009, zawierający m.in. brakującą Piotrowi do Korony Annapurnę, wschodnią ścianę Everestu, północną ścianę Manaslu i pn.-zach. grań Rakaposhi. ● 57. Tydzień Taternicki JAMES odbył się tym razem w Dolinie Kieżmarskiej – kierował imprezą nasz przyjaciel Miloslav Neumann, z wieczorną prelekcją wystąpili Dodo Kopold i Peter Hámor. Słaba pogoda sprawiła, że mniej było jamesackiej młodzieży. 14 września w schronisku nad Popradzkim Stawem biesiadowali wspólnie jamesacy-seniorzy, zapalono znicze na cmentarzu pod Osterwą.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <[jozef@nyka.home.pl](mailto:jozef@nyka.home.pl)>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <[www.nyka.home.pl/pub/gs200710.pdf](http://www.nyka.home.pl/pub/gs200710.pdf)>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <[www.nyka.home.pl](http://www.nyka.home.pl)>.



Annapurna. Droga Humara, na lewo od niej droga Hajzera i Kukuczki z roku 1988. Źródło: [Mounteverest.net](http://Mounteverest.net)

# GŁOS SENIORA

## DO ZOBACZENIA W PODLESICACH

W dniach 24 i 25 listopada spotkamy się na Walnym Zjeździe, miejmy nadzieję lepiej przygotowanym, niż dwa lub trzy zjazdy ostatnie. Oczekujemy wystąpienia programowego Zarządu, który zresztą ma się czym pochwalić, gdyż jeśli chodzi o działalność sportową, o Polakach znowu głośno na świecie i sprawy toczą się w naprawdę dobrą stronę. Są jednak agendy związkowe i klubowe, którym Zjazd mógłby poświęcić trochę więcej uwagi. Zajmijmy się tylko jedną z nich: obiegiem informacji, kiedyś nazywanym urzędowo „propagandą”. Na ostatnich zjazdach ta tematyka nie miała osobnego forum dyskusyjnego. Tymczasem na poważną debatę zasługuje sytuacja „Taternika” – nie tylko z powodu jego niezwykłego jubileuszu. Pod względem treści pismo znów osiąga poziom europejski, objętościowo jednak zredukowane jest do 2 zeszytów rocznie – co przenosi je do innej klasy periodyków i z góry skazuje na mniejszą cyrkulację. Nie powinniśmy zapominać, że mimo istnienia bogato wydawanych i świetnie redagowanych magazynów, takich jak „Góry”, „n.p.m.” czy znakomite „Tatry” TPN, „tworzą” Polskiego Związku Alpinizmu zawsze pozostanie „Taternik”, a młodzi sportowcy, którym dzisiaj szkoda na niego groszy, właśnie na jego kartach przetrwają ze swoimi sukcesami w skale i lodzie. Dalszej starannej pieczy domaga się strona [pza.org.pl](http://pza.org.pl) w internecie. W ostatnim roku zmieniła się ona wyraźnie na lepsze i jest już cytowana przez zagraniczne portale. Informacja stała się pełniejsza, strona jest graficznie przejrzysta i nie obciążona zbędnymi błyskotkami. Czego nam w niej brakuje, to m.in. tekstów obcojęzycznych – najważniejsze informacje eksploracyjne i sportowe mogłyby mieć przynajmniej angielskie abstrakty. Seniorzy chętnie zobaczyliby notatki i fotki nawiązujące do przeszłości – szczególnie tej, w której sami uczestniczyli. Obfitość informacji wysokogórskiej jest dziś w internecie tak wielka, że dobrze by było, gdyby ktoś na użytek związkowego portalu podjął się śledzenia różnych witryn i tworzenia z nich syntez w rodzaju riders digest.

Mamy obecnie w Polsce ok. 10 festiwali i przeglądów filmów górskich – PZA jest w ich programach widoczny śladowo i powinien udzielać się bardziej – jako logo, fundator nagród, głos w jury, udział w gali prezesa czy sekretarza generalnego. Na moment zastanowienia zasługuje sprawa archiwów PZA, które warto by fachowo uporządkować. W okresie przeprowadzki z ul. Sienkiewicza większość archiwów została usunięta, tym bardziej należy się opieką temu, co zostało. Nie jest dostatecznie wykorzystane przez Związek istnienie zakładów alpinizmu w Krakowie, Katowicach i Wrocławiu. Zarząd mógłby inicjować pożądane tematy prac magisterskich czy doktorskich, może nawet fundować finansowe zachęty. W latach 80. przedstawiciele AWF – Andrzej Matuszyk, Kostek Miodowicz – uczestniczyli w zebraniach Zarządu, a Ryszard Koziol był jego członkiem. Tym razem kierownicy zakładów być może nawet nie otrzymali zawiadomień o Walnym Zjeździe. PZA powinien wspierać – choćby moralnie – Jana i Małgorzatę Kiełkowskich w ich ciężkiej a tak doniosłej pracy encyklopedycznej. Jako ekspert szeroką renomą cieszy się Jerzy Wala, pracuje on jednak wyłącznie na własny rachunek i ze środków własnej skromnej emerytury.

A przecież w świecie jego nazwisko pada zwykle razem z Kukuczką i Wandą Rutkiewicz, tylko on też może podsumować nasz dorobek w Hindukuszu czy w Karakorum. Przypomnijmy przy okazji, że na poprzednim Walnym Zjeździe na wniosek Jerzego postanowiono przystąpić do prac nad kolejnym tomem „W skałach i lodach świata”, który byłby kontynuacją tak cenionego jako źródło „Tobicyzka”. Redakcji podjął się inicjator dzieła, dołączyła do niego Barbara Morawska-Nowak, oboje zebrali sporo materiału, utknęli jednak na obojętności ze strony środowiska oraz braku choćby skromnego finansowego zaplecza. Sprawa nie jest błaha, tym bardziej, że w ostatnich latach znów zaczynają się sypać polskie sukcesy w górach świata i warto byłoby zbierać je w jednym miejscu, z wspólnym edytorskim mianownikiem.

Czeka też na rozważenie nasza rola w UIAA, w której pracach od 10 lat Polskę prawdę mówiąc nie widać w ogóle. Komisje UIAA obradują w Słowenii, Słowacji (w maju 2007 Komisja Ochrony i Dostępu do Gór), w Czechach (w przyszłym roku Komisja Lekarska). Czesi mają aktywnych działaczy w 4 komisjach roboczych (Alpinizmu, Bezpieczeństwa, Lekarskiej i Młodzieżowej) – nasi delegaci nie uczestniczą nawet w Walnych Zjazdach. A pamiętamy lata, kiedy w Zakopanem obradował kongres UIAA, tu tworzyły się zręby Komisji Dokumentacji (3–6 XI 1988), Toni Janik jeździł jako obserwator UIAA na zawody wspinaczkowe w ZSRR i NRD, Andrzej Paczkowski był wiceprezesem tej światowej organizacji (1987–1992), a niżej podpisany tworzył i wydawał w Warszawie anglojęzyczny biuletyn Komisji Wypraw „Expedoc” (lata 1989–1996). Obchodzone w tym roku 75-lecie UIAA znowu ujawniło utrzymywany od lat fałsz historyczny, przypisujący stworzenie tej organizacji Szwajcarowi Egmondowi d’Arcis, podczas gdy faktycznie była to inicjatywa polska i wynik niestrudzonych polskich zabiegów, dopiero w finalnej fazie wspartych przez Francję (stąd Chamonix jako miejsce narodzin Unii). Pan d’Arcis – później rzetelnie zasłużony – przyszedł „na gotowe”, wyłaniając się dopiero w Cortinie d’Ampezzo. Wydanie po angielsku broszurki wyjaśniającej całe tło jest sprawą pilną – za parę lat cień czasu w pełni obejmie te sprawy i nie będzie już nikogo, kto miałby cokolwiek do powiedzenia.

Ale Walny Zjazd to nie tylko poważne obrady lecz także kuluary i okazja do spotkań z dawnymi partnerami i przyjaciółmi. Wszystkim – młodym i tym trochę starszym – życzymy miłych wspólnych godzin i wspomnieniowych powrotów do szczęśliwej (choć peerelowskiej) krainy kiedyś-kiedyś. Było to pół wieku temu, a wydaje się jakby wczoraj...

*Józef Nyka*

## SLAGIERY HIMALAJSKIEJ JEŚNI

Sezon jesienny w Himalajach nie był bogaty, jednak kilka wydarzeń zasługuje na wyróżnienie. Walerij Babanow i Siergiej Kofanow, których zamiarem była północna ściana Jannu, zmienili plany i w zamian zrobili pierwsze przejście pn.-zach. grani masywu. Szczyt osiągnęli 21 października w 8-dniowym czysto alpejskim ataku. Na jednym z półwizujących biwaków, w połowie nocy spoztręgli się, że... zapomnieli wpiąć autoasekurację. We wrześniu Hiszpan Jordi Tosas poprowadził 1900-metrową nową drogę północną ścianą Jannu, dołączoną 24 września do drogi japońskiej z 1976 roku. Wobec zmiany pogody zrezygnował ze szczytu i zszedł z wysokości ok. 7000 m. Innym sportowym hitem sezonu jest przejście wschodniej połaci południowej ściany Annapurny przez znanego solistę słoweńskiego Tomaža Humara. Obolały po pamiętnej przygodzie na Nanga Parbat, ten wyczyn przygotował on i zrealizował w kompletnej dyskrecji. Wspiął się nową drogą – na prawo od drogi Hajzera i Kukuczki z r. 1988, by w 3-dniowej akcji dotrzeć do wschodniego wierzchołka Annapurny (na głównym był już w r. 1995). Wejście poprowadził premiera na Karpachuli (5700 m), w bazie towarzyszyła mu lekarka Anda Perdan. Zapowiedziane przez nas w GS 9/07 również słoweńskie przejście „mohutnej” ściany Kangbachena (7902 m) nie powiodło się, natomiast wyprawa przywozi do kraju pionierskie osiągnięcia w postaci kilku pierwszych wejść. I tak Aleś Koželj i Mitja Šorn poprowadzili drogę pd.-zach. ścianą Drohomo, bez wejścia na wierzchołek 6855 m. Boris Lenarčič i Miha Valič weszli 1000-metrową południową ścianą na Patibara (7140 m, 21 – 25 X), jako pierwsi od strony Nepalu. 24 i 25 października Tine Cuder, Matej Kladnik i Aleś Koželj rozwiązali problem pd.-zach. ściany Drohomo East (6695 m, TD+. 900 m). Polka Kinga Baranowska weszła wraz z Dodem Kopoldem na grań szczytową Dhaulagiri, szkoda, że nie do samego wierzchołka. Kilku cennych jesiennych wspinaczek dokonano w Himalajach Indyjskich, szczególnie w modnej ostatnio dolinie Miyar.

## UIAA W TRAKCIE REFORM

6 października w Matsumoto w Japonii odbył się jubileuszowy Walny Zjazd UIAA, w „Newsletter” nr 13 nazwany „historycznym”. Jego znaczenie polega na przyjęciu zmian statutowych, przygotowanych przez specjalną Grupę Roboczą (szef Silvio Calvi) i wstępnie uchwalonych w Banff w r. 2006. Chodzi o umożliwienie dalszym sportom zawodniczym (narty, wspinaczka lodowa) samoistne działanie jako międzynarodowe federacje czy związki – bez zrywania więzi z UIAA. Rewizji ulega też system zarządzania Unią, którą od 1 stycznia 2008 będzie kierował tylko Management Committee. Dalszych regulacji wymaga jeszcze mechanizm prowadzenia komisji roboczych a także całość spraw członkowskich i budżetowych, w tym podział składek wnoszonych przez zrzeszone organizacje. Zjazd potwierdził dążność Unii do pełnego wejścia do ruchu olimpijskiego. Nowym członkiem honorowym został Jordi Pons Sangines, od wielu lat delegat Hiszpanii, a wiosną 1974 pierwszy zdobywca Annapurny Wschodniej. Dyplomami wyróżniono 3 zastużonych dla międzynarodowego ruchu alpinistów japońskich: Junko Tabei, Tomatsu Nakamura i Tadeo Kanzakiego. Przyszłoroczny Walny Zjazd odbędzie się w Teheranie.

## TATRY PRZED STU LATY

Można by mówić o „nowym Hennelu” czy „nowym Hoesicku”, gdyż to ci dwaj autorzy wprowadzili ten gatunek do literatury tatrzańskiej. Hoesick w swoich wypisach przeprowadził nas przez kilka pokoleń miłośników Tatr, Hennel dodał nowsze czasy a nadto szeroko (przeszło 300 pozycji) sięgnął do skarbów starej ikonografii z XIX-wiecznych ksiązek i czasopism. Krzysztof Pisera pociągnął i rozbudował ich dzieło, szczególnie w warstwie ilustracyjnej. Hennel operuje dużymi całością, Pisera dzieli stare druki na kawałki, które wiąże własną ciekawą i kompetentną narracją, cofającą czytelnika w Tatry wolne od szos, pachnące dymem ognisk i pełne różnorakich tajemnic. Szkoda, że chronologiczny zakres książki ogranicza do drugiej połowy XIX wieku – „pionierskiej epoki zdobywania Tatr”, jak pisze. Wiek XX pojawia się w hasełkach wzorowanego na Hennelu słownika biograficznego a także w dużym (70 stron) rozdziale „Zapomniane schroniska”, wzorowanym z kolei na świetnym albumie Jána Gašpara. Taternictwo sensu stricto, jako zjawisko z przełomu stuleci, w książce nie znajduje odbicia, pominięte też zostają jeszcze ciekawsze czasy trzeciowiekowych pionierów z pierwszej połowy XIX wieku: Zawadzkiego, Herbicha, Zejsznera, Pietrusińskiego, Hoborskiego, Wodzickiego, Berda, Grzegorzka, Stęczyńskiego, nie mówiąc już o „wiekopomnym” Staszicu. Autor wydobywa z archiwów kilka smakowitych staroci, na ogół nie ma jednak ambicji badacza i zadowala się stanem wiedzy zamkniętym w pracach Paryskiego. Prasę z lat 1850–1900 penetruje szeroko a jej tatrzańską zawartość – dotąd w całości znaną tylko garstce specjalistów – prezentuje w trafnym wyborze. Liczne przypisy (w sumie jest ich 1000) nadają pracy wygląd dzieła naukowego. Hennel wydawał swoją książkę w latach biedy i upadku polskiej poligrafii, Krzysztof Pisera trafia na szczęśliwsze lata i jego wypieszczone wydawnictwo i starannie zredagowane przez Zbigniewa Ładygina dzieło, w typografii utrzymane w stylu retro, z przyjemnością bierze się do ręki. Wydawnictwo TPN może być dumne z nowej pozycji, jednej z najokazalszych w całym swoim edytorskim dorobku.

Jest jednak przy książce pewne „ale” o ogólniejszym znaczeniu. Chodzi o ilustracje, których książka zawiera ogółem 250, z czego przeszło 100 (więcej niż 40%) pochodzi ze zbiorów Paryskiego. Odnotowano to wprawdzie rzetelnie w podpisach, ale nie na stronach autorskich książki. Rodzi to pewien niepokój, że oto trud długiego życia zbieracza (WHP chlubił się swoją kolekcją i uzupełniał ją po ostatnie dni) nie ukazuje się w druku pod jego nazwiskiem – na co zbiór bez wątplenia zasługiwał – lecz zostaje „przygarnięty” przez innego autora. O ile mi wiadomo, w papierach po Paryskich są daleko zaawansowane opracowania słownikowe, ze Szwajcarii od Wyss Dunanta sam przywoziłem kiedyś manuskrypt jego cennej historii andynizmu. Czy los tych materiałów będzie podobny? Temat zapewne do szerszej dyskusji.

*Józef Nyka*

Krzysztof Pisera: *Jak dawniej po Tatrach chadzano*. Tatrzański Park Narodowy, Zakopane 2007. Stron 465, mapki, bibliografia, indeks nazw i nazwisk.